

PRACA KONKURSOWA

Co zrobiłbym na miejscu Józefa Piłsudskiego 11 listopada 1918 roku ?

11 listopada 1918 roku uwolnionemu dzień wcześniej z Magdeburga Józefowi Klemensowi Piłsudskiemu Rada Regencyjna przekazała władzę wojskową i naczelną dowództwo podległych jej wojsk polskich. Już następnego dnia dodatkowo otrzymał misję utworzenia rządu narodowego, w związku z czym wydał polecenie sprowadzenia z Lublina do Warszawy rządu Ignacego Daszyńskiego oraz zaprosił do współpracy przedstawicieli innych stronnictw politycznych.

Co bym zatem zrobiła na miejscu Komendanta ?

Pod względem organizacji rządu nic bym nie zmieniła (to był bardzo rozsądny ruch polityczny), lecz przygotowałabym własną listę zadań o charakterze dalekosiężnym do wykonania w ciągu najwyżej czterech miesięcy i dwóch tygodni z zakresu organizacji zaczątków nowych elit wojskowych i akademickich kraju .

Zaproponowałabym przygotowanie dodatkowych kursów edukacyjnych dla szeregowców oraz zorganizowanie odpowiedniej pracy dla żołnierzy-ochotników z wyższym wykształceniem. Zadbałabym również o dobrane odpowiednich ludzi do "składu nauczycielskiego" dla następnego pokolenia dyplomatów i attache.

Wydałabym nakaz ponownego gruntownego sprawdzenia wykształcenia, kompetencji, umiejętności i talentów żołnierzy powyżej 24 roku życia.

Wycofałabym ze służby frontowej pedagogów, księgowych, osoby z talentami technicznymi oraz kwalifikacjami do pracy z radioodbiornikami .Zwróciłabym się do fabryk i zakładów rzemieślniczych, aby przygotowały się do produkcji materiałów dydaktycznych dla młodych wojskowych .

Druga lista obejmowałaby sprawy czysto wojenne, tu i teraz .

Między innymi zorganizowałabym komisję do przesłuchiwania i konwojowania jeńców rosyjskich, poprawiłabym stan łączności na froncie wschodnim.

Wzmocniłabym ochronę konwojów z żywnością i sprzętem technicznym, a także zwiększyłabym mobilność techników między oddziałami.

Oto zadania, a teraz przydzielmy właściwego człowieka z otoczenia Marszałka do ich realizacji. Do przygotowania kursów, zorganizowania pracy dla żołnierzy i doboru nauczycieli dla dyplomacji najbardziej nadaje się generał Tadeusz Rozwadowski oraz generał Kazimierz Sosnkowski. Obaj znakomici, więc który do czego?

Tadeusz Rozwadowski - najlepszy absolwent nie-Austriak Wojskowej Akademii Technicznej w Wiedniu, pięcioletni były attache wojskowy i odczytany konstruktor pocisków artyleryjskich najlepiej sprawdzi się przy szkoleniu uzupełniającym kwalifikacje żołnierzy oraz nauczaniu przyszłych dyplomatów.

Kazimierz Sosnkowski- działacz PPS-u, zdał w jej tajnej szkole bojowej wszechstronny kurs wojskowy, władający siedmioma językami, perfekcjonista o wybitnej inteligencji i talencie organizatorskim, lecz brak mu zdecydowania i umiejętności podejmowania jednoznacznych decyzji (Hamlet polskiej sceny politycznej) – zadanie związane z organizowaniem pracy dla żołnierzy we współpracy ze swoim zastępcą generałem Edmundem von Hauserem jest dla niego odpowiednie. Sprawdzenie wykształcenia i umiejętności żołnierzy można spokojnie powierzyć także T. Rozwadowskiemu.

Wyszukanie osób z talentem technicznym nastęrcza trudności ze względu na konieczność rozmowy z oficerami i kapitanami frontowymi, z których wielu ma trudne charaktery i „łby twardsze od hebanu”: tu potrzeba wojskowego cieszącego go się ogólnym szacunkiem za swoje czyny jak generał Józef Haller, ale on jest na froncie zachodnim ze swoją Błękitną Armią i nie ma jak dostać się do kraju. Najlepszym kandydatem jest więc generał Stanisław Szeptycki, były attache wojskowy oraz wychowanek Technicznej Akademii Wojskowej i Wyższej Szkoły Jazdy. Można mu też powierzyć nawiązanie współpracy z zakładami przemysłowymi w celu opracowania materiałów szkoleniowych dla wojska. Jemu albo pułkownikowi Henrykowi Minkiewiczowi-Odrowąż, twardemu żołnierzowi o dużych zdolnościach dowódczych i organizacyjnych.

Oto pierwsze zadania przydzielone: teraz czas na następne.

Do spraw związanych z przesłuchiwaniami jeńców wojennych zaproponowałabym człowieka zorganizowanego i nie bojącego się długich podróży oraz papierkowej roboty, czyli Witolda Jodko-Narkiewicza, publicysty i współzałożyciela PPS.

Pozostałe zadania związane z podejmowaniem działań na froncie, wymagają wykształcenia technicznego, takiego jakie ma Władysław Sikorski, ale jeden człowiek na trzy duże zadania techniczne to dysproporcja, więc trzeba jedno zadanie powierzyć tylko Sikorskiemu, do drugiego dać mu pomocnika-adiutanta, kolejne powierzyć kompletnie innemu wojskowemu. Tak więc; problem mobilności między oddziałami leży całkowicie w kompetencji Sikorskiego jako inżyniera dróg i mostów, wychowanka Politechniki Lwowskiej; to powierzę mu i tylko mu. Do wzmocnienia ochrony konwojów oprócz technika potrzeba także odważnego dowódcy, kogoś takiego jak generał Bolesław Roj. Po prawdzie pana Roja cechuje zbyt brawura, ale pan Sikorski ma silną wolę i dar perswazji, więc uda mu się opanować temperament Bolesława Roja.

Poprawę stanu łączności można przydzielić generałowi porucznikowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzemu, wychowankowi rodziny prawniczej, jako kierownikowi i inspektorowi tego projektu.

Zadania już mają wykonawców. Ale nawet na wojnie nie samym wojskiem się żyje.

Trzeba też zająć się ochroną dziedzictwa narodowego, nie tylko przed obcymi armiami, ale nawet własnymi żołnierzami. Najbardziej kompetentny do tego wydaje się Marian Kukiel, historyk z dyplomem doktorskim Uniwersytetu Franciszka Józefa we Lwowie. Do pomocy otrzyma sześćdziesięcioosobowy szwadron piechoty, osiemnastoosobowy patrol strzelców, prawo stawiania ludzi (żołnierzy i cywili) przed doraźnymi sądami polowymi za próbę zniszczenia dziedzictwa narodowego oraz dowódcę kompanii i batalionu 16 Pułku Piechoty Tadeusza Klimeckiego, prawnika wykształconego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie jako współpracownika.

Równie istotna jest kartografia, którą można połączyć z inspektorowaniem zadania Sikorskiego i Roja; leży to w kompetencji dowódcy garnizonu Zamość Franciszka Latinika, wychowanka Szkoły Kadetów Piechoty w Łobzowie i Akademii Sztabu Generalnego w Wiedniu, syna nauczyciela geografii szkół średnich.

Ważna jest też ochrona ludności cywilnej, która wymaga metodycznego umysłu, ostrożności, spokojnego temperamentu oraz zdolności do długotrwałej i intensywnej pracy umysłowej, a tego ma pod dostatkiem inżynier i generał Mieczysław Dąbkowski, student tej samej uczelni co Sikorski.

To bym zrobiła na miejscu Ziuka 11 listopada 1918 roku.

Autorka pracy: Kamila Podlecka

tel.784225737

e-mail:krokuta.33.@gmail.com

Zespół Szkół Rzemiosła w Łodzi im.Jana Kilińskiego

91-022 Łódź, ul Żubardzka 2

tel.: 42 651-78-98

fax: 42 640-72-80

e-mail:zsp21@szkoly.lodz.pl

opiekun: Agnieszka Pokora